Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1030).

Lud pogański, który zawojował Panonię czyli kraje Naddunajskie, zwał się Ugrowie czyli Węgrowie, albo Węgrzy. Żyli oni prawie wyłącznie z myśliwstwa i wojny i zapuszczali częstokroć swe wyprawy do Włoch i Niemiec, póki miecz cesarza Ottona I nie położył kresu ich najazdom na polu Lechowem pod Augsburgiem. Najwięcej się jednak do tego przyczyniła ta okoliczność, że książę ich Gejza za przyczyną swej małżonki Sarolty, chrześcijanki, słynącej pięknością, bogobojnością i wysokim rozumem, poznał wiarę Chrystusa, wpuścił do kraju misyonarzy katolickich, a wkońcu sam się dał ochrzcić. Stało się to w roku 977. W niepohamowanej gorliwości chciał Gejza naraz i nagle wytępić w kraju pogaństwo, ale nacisk i groźby jego przeciwny odniosły skutek, a poddani mu Węgrzy tem uporczywiej obstawali przy pogaństwie. Bóg mu we śnie zapowiedział, że mieć będzie syna, który nakłoni cały naród węgierski do chrześcijaństwa i zaliczony zostanie w poczet Świętych. Spełniła się obietnica Boska, albowiem w roku 978 powiła Sarolta syna w mieście Granie. Rozradowany ojciec wraz z uszczęśliwioną

matką zajęli się dziecięciem, dali mu jak najtroskliwsze wychowanie i kazali je uczyć zasad Wiary św. i potrzebnych umiejętności. Utalentowany królewicz rósł w lata, rozum i miłość Boga i ludzi. Bystrość jego była tak wielką, że licząc dopiero lat piętnaście, już brał udział w rządach, a gorliwość jego o cześć Bożą i dobro bliźniego tak silnie go ożywiała, że przy każdej sposobności wobec twardego cokolwiek i popędliwego rodzica bronił nieszczęśliwych i uciśnionych przeciw swawoli i bezprawiom gnębicieli i ciemiężców. Dopiero w ośmnastym roku życia ochrzcono go uroczyście wobec cesarza Ottona III i cesarza Henryka, księcia Bawarskiego. Na Chrzcie świętym otrzymał imię Stefana i złożył solenny ślub, iż za pomocą Bożą nawróci cały naród na wiarę Chrystusową.

Po śmierci ojca, która przypadła na rok następny, objął ster rządów, poślubił księżniczkę bawarską Gizelę, siostrę późniejszego świętego Henryka II i sprowadził wielu znakomitych mężów i uczonych kapłanów z Niemiec do Węgier, aby za ich pomocą spełnić uroczysty ślub, złożony przy Chrzcie świętym. Dzieło swe rozpoczął już to od zawarcia, już od utwierdzenia pokoju z wszystkimi pogranicznymi książętami. Uczynił to zaś dlatego, aby nie doznać przeszkód w krzewieniu chrześcijaństwa w poddanym sobie kraju, jako też, aby zapewnić sobie pomoc u postronnych, gdyby Węgrzy przypadkowo mieli wszczynać bunty i rozruchy przy zaprowadzaniu nowej wiary. Potem porozsyłał po całym kraju heroldów, głoszących w jego imieniu: „Jezus Chrystus, Syn Boży, jest niewidzialnym Królem wszech krajów; Jemu, jak wszystkie inne narody, winni podlegać i Węgrzy; zgorszenie bałwochwalstwa ma być nadal zaniechane, a za to zakwitnąć ma cześć Ukrzyżowanego; wzywamy przeto wszystkich Węgrów, aby się dali ochrzcić!“

Owo wezwanie młodego króla wywołało tu i owdzie w kraju wielkie oburzenie. Wielu magnatów, napuszonych szatańską

dumą, nie chciało słuchać przysłanych misyonarzy, lecz zachęcali motłoch do zbrojnego oporu. Na czele rokoszu stanął Kupa, potężny hrabia Sümegh i ruszył ku grodowi Weissbrunn, rezydencyi królewskiej. Stefan zebrał wiernych lenników, postem, jałmużną i modlitwą przysposobił się do boju, błagał o wstawienie się Matkę Boską, oddał się pod opiekę świętego Marcina i Jerzego, zachęcił żołnierstwo do męstwa i powiódł ich sam na plac boju, dawszy hasło „Marya.“ Walczył jak wódz doświadczony przeciw przemagającym siłom, a Pan Bóg dał mu jak najświetniejsze zwycięstwo. Kupa poległ z ręki niemieckiego rycerza, inni hersztowie rokoszu ponieśli słuszną karę, a prostemu ludowi wolno było bezkarnie wrócić do domów.

Po stłumieniu rokoszu mogli misyonarze spokojniej krzewić Ewangelię. Stefan zbudował w pobliżu pobojowiska kwitnący jeszcze po dziś dzień klasztor Martinsbery i cztery inne opactwa benedyktyńskie, osadził je uczonymi zakonnikami niemieckimi i włoskimi, pomnożył tym sposobem liczbę zwiastunów Wiary świętej i dzielnych nauczycieli, którzy ten naród wojowniczy i łupiezczy uczyli rolnictwa, rękodzieł i rzemiósł, zyskując wzamian za świadczone dobrodziejstwa wdzięczność na pół dzikiego jeszcze ludu.
Święty Stefan.

Stefan brał żywy udział w tej olbrzymiej pracy; budował liczne okazałe kościoły, przyczyniał się do wspaniałości nabożeństwa, objeżdżał ustawicznie kraj, starał się ustalić wszędzie ład i pokój, zachęcał władze i podwładnych do sumiennego pełnienia obowiązków i mądremi ustawami popierał postęp i dobrobyt. Ciało i ducha utrzymywał na wodzy ciągłemi umartwieniami i ćwiczeniami pokuty, jednej sobie tylko pozwalając przyjemności, tj. zajmowania się ubogimi,

wdowami i sierotami. Często nawet przebrany chadzał z jałmużną do domów tych, którzy się wstydzili żebrać. Gdy raz był zajęty rozdzielaniem jałmużny, opadła go czereda żebraków, powaliła o ziemię, poturbowała i obdarła z wszystkiego. Zaledwie jednak podźwignął się na nogi, odezwał się w te słowa do serdecznie umiłowanej Maryi Panny: „Otóż widzisz, Królowo Niebios, jak mi się odwdzięczają dzieci Twego Syna, Zbawiciela mego; ale wstaw się za nimi do Jezusa, niech im tak łaskawie wybaczy, jak ja im tego nie popamiętam.“

Po przyjęciu chrztu przez większą część poddanych, założeniu dziesięciu Biskupstw i Arcybiskupstwa w Granie, wyprawił Stefan posłów do Rzymu, aby Głowie Kościoła zdać sprawę z tego, co uczynił i prosić o zatwierdzenie fundacyi.

Ucieszony z nawrócenia tak obszernego kraju, Papież Sylwester II nie tylko zatwierdził wszystkie rozporządzenia i fundacye Stefana, ale obdarzył go tytułem króla, nadto ofiarując mu kosztowną koronę, zamianował jego i następców jego Delegatami Apostolskimi i przyznał im przywilej, aby przed nimi niesiono krzyż podwójny jako oznakę Apostolskiej godności. W święto Wniebowzięcia Maryi Panny koronowano Stefana na pierwszego króla Węgier. Tego samego dnia podał również do wiadomości publicznej, iż Maryę wybrał na Patronkę królestwa.

Korona Stefana nie była wolną od cierni; pogański bowiem wuj jego, Agula, lennik Siedmiogrodzki, zapłonął taką nienawiścią przeciw Stefanowi i nowej wierze, że nie zważając na spokojne jego przedstawienia i prośby, najechał Węgry jak rozbójnik. Pojmawszy wiarołomcę, zabezpieczył Stefan Siedmiogród przed najazdami Bułgarów i wcielił ten kraj do Węgier.
Niezadługo potem wydał mu wojnę Konrad II, cesarz niemiecki, z nader błahego powodu. Czując wstręt do krwi rozlewu,

niechętnie i leniwo wziął się Stefan do obrony, nakazał po wszystkich kościołach pobożne modły do Matki Boskiej i wyjednał sobie pokój bez dobycia miecza w sposób do dziś dnia nie wyjaśniony.

Zaprowadziwszy w królestwie religijno-polityczny ład i porządek, pragnął ustąpić berła na rzecz jedynaka, syna Emeryka, liczącego lat 24, aby się w samotności i zaciszu przygotować na śmierć. Emeryk był Aniołem cielesnym, ulubieńcem ludu, nadzieją kraju. W dzień Narodzenia Matki Boskiej 1031 miał się odbyć akt zrzeczenia wobec wszystkich magnatów, ale mądrość Boża zarządziła inaczej. Sześć dni bowiem przedtem umarł świętobliwy królewicz i osięgnął koronę niebieską zamiast ziemskiej; Papież Benedykt IX zaliczył go później do Świętych. Okrutny to był cios dla czułego serca ojca, zniweczone nadzieje rodziny jego i całego narodu. Wskutek zmartwienia popadł w chorobę trwającą lat trzy. W czasie jego niemocy czyniło czterech hrabiów zamachy na jego życie, a kielich cierpień jego napełnił się po sam brzeg; ufność w Bogu mimo to nie zachwiała się w nim ani na chwilę.

Czując blizką śmierć, zebrał co najprzedniejszych magnatów około swego łoża, polecał im posłuszeństwo i poszanowanie dla Papieża, przyjął pobożnie Wiatyk święty i błagał po raz ostatni Królowę Niebios o opiekę nad krajem i narodem. Ostatniem jego westchnieniem było Imię „Marya.“ Umarł dnia 15 sierpnia roku Pańskiego 1038.

Żal ludu po utracie tego monarchy był nieopisanym. Wszyscy towarzyszyli jego zwłokom do Stuhlweissenburga, gdzie je złożono w kaplicy Matki Boskiej. Niewidzialne pienia Aniołów ozdobiły grób jego, a z ciała wiały wonne zapachy i wielu chorych doznało nagłego uzdrowienia. Po 50 latach otworzono grobowiec; ciało w proch się rozsypało, ale prawica, którą zdziałał tyle dobrego i udzielił tyle jałmużn, była nienaruszoną. Papież Grzegorz VII umieścił go w szeregu Świętych, a

Innocenty XI przeznaczył dzień 2 września na obchód pamiątki jego.

Nauka moralna.

Pomnijmy na ogłoszenie Stefana św., że Jezus Chrystus jest niewidzialnym Królem wszech ludzi i narodów, któremu wszyscy winni uległość i posłuszeństwo. Prawda ta tkwiła w pamięci i sercu świętego Monarchy, ona przyświecała mu w życiu, ona była kierowniczką wszystkich jego myśli i czynów. Idąc za jego przykładem, nie zapominajmy i my, że:

1) Jezus Chrystus jest i naszym Królem jako Syn Boży. Jako prawdziwy Bóg stworzył nas i powołał na świat mocą mądrości Swojej. On nas darzy światłem i powietrzem, pokarmem i napojem, pociechą i radością; Jemu jednemu wiadomo, gdzie, kiedy i wśród jakich okoliczności zejdziemy z tego świata i przeniesiemy się na drugi. Wiemy, że umrzeć musimy, ale On tylko godzinę śmierci oznacza. On wszystko urządza na dobro i korzyść naszą, a my tylko prosić Go możemy, aby się stała Jego wola święta. Aniołowie pokusili się kiedyś oprzeć Mu się i zbuntować przeciw Niemu, więc ci Aniołowie zostali szatanami. Któż z nas ośmieli się pójść w ich ślady. Wielbmy przeto Boga i służmy Mu.

2) Jezus jest Królem naszym jako Bóg-Człowiek. On nas wykupił z niewoli szatana za drogą cenę krwi Swej i dobrowolnej śmierci na krzyżu. On nas przyjął do Kościoła Swego wzamian za uroczystą przy Chrzcie świętym złożoną obietnicę, że Go wielbić będziem jako Króla, że staniemy się godnymi łask Jego i słuchać będziem Jego przykazań. Obietnicy tej dotrzymamy, dotrzymamy zaprzysiężonego Mu posłuszeństwa, Jemu służyć będziem wiernie i niezmiennie w nadziei, że nas przyjąć kiedyś

raczy do Królestwa szczęścia wiekuistego. Bądź przeto pochwalony i ponad wszystko uwielbiony Jezusie Chrystusie, Królu i Panie nasz, po wszystkie wieki i czasy.

Modlitwa.

Panie i Boże mój, udziel mi łaskawie tej łaski, abym i ja, jak Twój sługa Stefan święty, lekceważył sobie wszystkie dobra ziemskie i doczesne, a dążył jedynie ze wszech sił do osiągnięcia wiecznotrwałej korony niebieskiej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi. Amen.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 2-go września w Stuhlweissenburgu na Węgrzech uroczystość św. Stefana, Króla, wybranego przez Boga ku nawróceniu narodu węgierskiego. Został przez Niepokalaną Matkę Bożą w dniu Wniebowstąpienia Jej policzony przez Nią w poczet Błogosławionych; uroczystość jego obchodzi się w myśl rozporządzenia Innocentego XI dnia dzisiejszego, ponieważ w nim wydarło wojsko chrześcijańskie Turkom za przyczyną św. Króla z powrotem sławną twierdzę Buda. — W Rzymie

pamiątka świętej Maksymy, która cierpiała za cesarza Dyoklecyana równocześnie z św. Anzanem za wiarę. Bita kijmi, oddała podczas męczeństwa ducha swego. — W Pamiers we Francyi uroczystość św. Antonina, Męczennika, którego relikwie czczą wielce w kościele w Palencyi. — Również męczeństwo
świętych Diomeda, Juliana, Filipa, Eutychiana, Hezychiusza, Leonidesa, Filadelfa, Menalioppusa i Pantagapasa: kilku z nich spalono, innych utopiono, trzecich ścięto lub do krzyża przybito. Tak zyskali wszyscy palmę zwycięstwa. — W Nikomedyi śmierć męczeńska św. Zenona i synów jego Konkordyusza i Teodora. — Tegoż dnia męczeństwo św.
Rodzeństwa: Ewodyusza, Hermogenesa i Kallisty. — W Lyonie we Francyi uroczystość św. Justa, Biskupa i Wyznawcy, męża rzadkiej świętobliwości i ducha proroczego. Później złożył swój urząd i udał się z lektorem Wiatorem na puszczę egipską; przepędziwszy tam przez lat kilka anielski żywot, zasnął wreszcie 14 października błogo w Panu i poszedł odebrać koronę sprawiedliwych. Święte ciało jego przeniesione zostało ze szczątkami św. Wiatora, towarzysza jego dzisiejszego dnia do Lyonu. — Tamże pamiątka św. Elpidyusza, Biskupa i Wyznawcy. — W Marchii Ankońskiej uroczystość św. Elpidyusza, Opata, podług którego nazwano też i miasto, cieszące się posiadaniem świętego ciała jego. — Przy Monte Soracte uroczystość św. Nonnoza, Opata, który modlitwą swą przeniósł ogromny odłam skały i wiele innych jeszcze cudów zdziałał.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related